

20.05.2021 wieczorne Marian - po chrzcie

20.05.2021 wieczorne po chrzcie

Księga Joba 6 rozdział, od pierwszego wiersza:

"Job zaś odpowiedział i rzekł: O, gdyby tak dokładnie zważono moją udękę i włożono na szale całe moje cierpienie, To byłoby ono cięższe niż piasek morski. Dlatego nierozważne są moje słowa. Gdyż strzały Wszechmocnego tkwią we mnie, mój duch pije ich jad, strach przed Bogiem ogarnia mnie. Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę, albo czy wół ryczy, gdy ma paszę? Czy można jeść to, co jest bez soli i mde, albo czy ma jakiś smak białko jaja? Czego się dotknąć wzdrygałem, to jest teraz moim cierpkim pokarmem. Oby się spełniło moje życzenie i Bóg zaspokoił moje pragnienie! Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, oby podniósł ręce i przeciął nić mego życia! Miałbym jeszcze tę pociechę i skakałbym z radości mimo srogich cierpień, że się nie zaparłem słów Świętego. Skąd wezmę siłę, abym jeszcze wytrwał? Do jakiego kresu mam cierpliwie czekać? Czy moja moc jest twarda jak skała albo czy moje ciało jest ze spiżu? Zaiste, nie ma dla mnie pomocy i ratunku jestem pozbawiony."

Tak Boży człowiek w doświadczeniu wzdychał i doświadczał, że brakuje mu siły, a chciałby wytrwać do końca z Bogiem i doznawał, że to przeciąża jego już możliwości, ale wiemy, że Bóg go nie zostawił, Bóg był z nim. Ale my jesteśmy też w takim doświadczeniu. Żyjemy tutaj na tej ziemi, gdzie jest tyle zła, tyle naprężenia, tyle w sumie strachu nawet o dzieci, co się z nimi stanie, gdzie one pójdą, jak się rozwiną? Czy nie zgubią tego życia, które dostały w darze, a więc w sumie żyjemy pośród wielkich doświadczeń, wielkich naprężeń i drżą nasze serca czy damy radę czy podołamy, czy dojdziemy do celu, czy przejdziemy przez te całe doświadczenie ziemskiego życia i będziemy gotowi, gdy przyjdzie Jezus, żeby wyjść Mu naprzeciw jako ci, którzy wytrwaliśmy do końca. I wzdychamy do Boga i mówimy: Boże, daj nam siłę, pomóż nam wytrwać. To nieraz przeciąża nas, nieraz nasze własne ciało chce nam zabrać wieczność, próbuje walczyć przeciwko nam, tak jak i Paweł napisał w liście do Rzymian, że ciało jest przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału. Doznajemy, że nie jest to sprzyjający klimat dla tego, aby być cały czas zwycięzcą, że wszystko sprzeciwia się naszemu zwycięstwu. Diabeł kusi różnymi używkami, kombinacjami, myślami, żeby nam utrudnić dojście do celu.

Tak samo jak tutaj, diabeł uderzył w Joba i próbował tego Bożego człowieka czy on podoła, czy da radę, czy nie zmusi Joba do tego, żeby Job się wycofał, lecz Job pilnował tego więcej niż wszystkiego. Mówi: Boże, Ty widzisz, że ja już nie daję rady, a więc Ty możesz to zakończyć. Skończ, choćbyś mi zabrał teraz życie, to będę się cieszył i skakał z radości, że nie wyparłem się Boga mego. Będziecie nieraz w doświadczeniach, że wróg będzie próbował, żeby człowiek powiedział: Nie, no nie dam rady, to jest za duże, to jest... Boże ja Cię zawiodłem czy zawiodłam. Nie zatrzymujcie się, ponieważ to jest doświadczenie tej ziemi, to jest ból naszego nowego człowieczeństwa, że my jesteśmy jeszcze tutaj, jeszcze w tych ciałach jesteśmy i one są narażone na różne emocje nieraz, a więc potrzebujemy cały czas Bożej pomocy, Bożego działania i takiego szczęścia. Panie, daj mi wytrwać, daj wytrwać do końca. Pomóż mi nie załamać się, pomóż mi, gdy coś dzieje się nie tak, kiedy coś się zawala, kiedy wydaje się, że te problemy są za duże, że to wszystko nie dam rady. Wtedy trzymać się Pana i powiedzieć: Boże, lepiej gdybyś nawet skończył moje życie, abym mógł się cieszyć, że należę do Ciebie i nie zrezygnowałem z tego, co mi dałeś w Jezusie Chrystusie.

Mieście takie zdecydowane podejście. Bóg dał wam nowe życie. Ono będzie w wielu napięciach z powodu tego, że jeszcze w tych ciałach żyjemy, jeszcze różne rzeczy będą się wydarzać i człowiek będzie kuszony, żeby sięgnąć po coś, co jest przeciwko samemu człowiekowi i wtedy Jezus jest pomocą. Kto będzie wzywać imienia Pańskiego, będzie zbawiony, będzie uratowany. Pan nie mówi, że będzie sielanka, Pan mówi: będziecie mieli doświadczenia, ale zawsze pamiętajcie, że jest On z wami, że nigdy nie będziecie już sami na tej ziemi. Pan jest z wami pośród tych wszystkich wydarzeń i doświadczeń.

Księga Izajasza, 40 rozdział, od 28 wiersza:

"Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają."

A więc Pan się troszczy o was teraz, podjął się troski i podjął się tego, by was przeprowadzić przez te wszystkie wydarzenia, przez które nigdy nie bylibyśmy w stanie przejść. Przez to, żeby nie tylko, że oczyszczać się ze starego, ale jeszcze przyjmować nowego człowieka coraz więcej. Człowiek pomyślałby: Boże, ja sobie nie podołam, a Pan mówi: ufaj Mi, Ja ci pomogę, ufaj Mi do końca swych dni, ufaj Mi, Ja podjąłem się ciebie zbawić, posłałem swojego Syna Jezusa Chrystusa, On umarł za twoje grzechy. Dzisiaj ty skorzystałeś czy skorzystałaś z tej śmierci, ufaj Mi, Ja cię poprowadzę dalej, wezmę cię dalej w tą wędrówkę ku wieczności i to jedną drogą, przez ciało Jezusa Chrystusa.

Psalm 42.

Job ufał Bogu i wiedział, że Boże, Ty przecież wiesz, że ja już nie mam siły, ja już nie podołam, a jednak wygrał. Kto mu dał siły? Jak znamy opowieść o Jobie to kiedy Job dotarł do końca okazuje się, że jest zwycięzcą i że wygrał. Pan mu dał siły, Pan go przeprowadził. Tak samo my, kiedy dojdziemy do końca, powiemy: Panie, zaprawdę, gdybyś Ty nie był ze mną, to nie dałbym rady dojść do tego miejsca, do tego spotkania z Tobą w taki sposób, jak Ty chcesz.

I w tym 42 psalmie czytamy:

"Przewodnikowi chóru. Pieśń pouczająca synów Koracha. Jak jeleni pragnie wód płynących, Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukazać się przed obliczem

Boga? Łzy moje są mi chlebem we dnie i w nocy, Gdy mówią do mnie co dzień: Gdzie jest Bóg twój? Wspominam to z wielkim rozrzewnieniem, Jak chodziłem w tłumie, pielgrzymując do domu Bożego Wśród głosów radości i dziękczynienia tłumowi świętującego. Cemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim! Dusza moja smuci się we mnie, Dlatego wspominam cię z krainy Jordanu i szczytów Hermonu, Z gór Misar. Głębina przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów twoich: Wszystkie nawałnice i fale twoje przeszły nade mną. Za dnia wyznacza Pan łaskę swoją! A w nocy śpiewam mu pieśń, modlę się do Boga życia mego. Mówię do Boga: Skąło moja, Dlaczego zapomniałeś o mnie? Dlaczego posepny chodzę, Gdy trapi mnie nieprzyjaciel? Jest mi tak, jakby kruszono mi kości, Gdy mnie lżą wrogowie moi, Mówiąc do mnie co dzień: Gdzież jest Bóg twój? Cemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim!"

I najbardziej potężny obraz tej drwiny i kpiny mamy tam, kiedy Jezus Chrystus był ukrzyżowany. I oni mówili: jeśli Bóg jest twoim ojcem, to niech cię uwolni teraz, niech cię wyzwoli z tego. A więc tak kpią. Jeżeli Bóg jest twoim Bogiem, dlaczego cierpisz? Dlaczego musisz przechodzić doświadczenia, czy nie mógłby cię wziąć i tak ponad tym? Nie, doświadczenia kształtują naszą przynależność do Boga, doświadczenia nabierają, pomagają nam, żeby serce nasze mężniało, żebyśmy byli jeszcze bardziej zdecydowani przejść kolejne doświadczenie, żeby osiągnąć cel. Doświadczenia w sumie niosą z sobą siłę, chociaż wydaje się, że przychodzą, żeby nam ją zabrać, bo po każdym takim doświadczeniu jesteśmy jeszcze silniejsi i jeszcze bardziej chętni, żeby dobiec do celu. I to jest piękne, że Bóg właśnie w ten sposób to czyni.

W Księdze Izajasza, w 35 rozdziale, chwala Bogu, że Bóg nas tak woła do siebie, aby tylko ufać Mu.

I od 1 do 10 wiersza:

"Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam on przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jelen i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Droga Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną."

A więc Jezus przyszedł, wziął wszystko na siebie, aby dać nam siłę w tym krzyżu. Krzyż jest mocą, krzyż

nam daje siłę, żeby w tym, kiedy wróg przychodzi do nas i chce nas znowu namawiać, żebyśmy coś wracali do starego życia, żebyśmy sprzeciwieni byli temu, abyśmy chcieli żyć dzięki Jezusowi, kochali nowe życie, to jest nasze prawdziwe życie. Teraz możemy się cieszyć, chwalić Pana, bo On otworzył nam drogę, On stał się drogą dla nas, abyśmy mogli wracać. A więc wzmocnijcie omdlałe ręce, zasilcie omdlałe kolana. Bądźmy szczęśliwymi ludźmi. Pan jest z nami, a więc chwała Bogu za wszystko, niech cokolwiek by się miało wydarzyć, jakakolwiek przeciwność by stanęła na drodze, to jednak my idziemy w kierunku wieczności i jeszcze trochę i wróci Pan i będziemy z Nim. Posilajmy się nawzajem, mówcie do zaniepokojonych w sercu: bądźcie mocni, nie bójcie się. Oto nasz Pan, oto nasz Bóg. I wszystko, wszystko się stało, On wykonał to, abyśmy mogli być uratowani.

W liście do Rzymian, 8 rozdziale,

Chwała Bogu za prawdę ewangelii i za zwycięstwo. Job wiedział, Boże, ja nie chcę zawieść, ja chcę wygrać. Widzisz, moje siły już kończą się, ja już nie dam rady, Boże. Lepiej skończ moje życie. A Bóg mówi: nie, Jobie, jeszcze będziesz żył i to jeszcze długo będziesz żył, jeszcze zobaczysz więcej, nie tylko że ze słyszenia, ale będziesz mnie znał już jeszcze lepiej, bo przez to, co doświadczyłeś. I chwała Bogu, że później Job mógł też i chwalić Boga za to doświadczenie.

I tutaj mamy w tym 8 rozdziale od 14 wiersza:

"Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!"

I zwróćcie uwagę, że ta cała ziemia, nasze życie wcześniejsze, nim poznaliśmy Pana, ono było nędzne, myśmy w sumie nie wiedzieli, że istnieje życie. Myśmy nie mieli pojęcia, że można być dziećmi Boga na tej ziemi i oto przyszło do nas to zawiadomienie od Boga. Ci heroldowie niebiańscy, ci posłańcy w takich marnych ciałach, oni zaczęli mówić komuś: wiesz, Jezus żyje, możesz do Niego przyjść. I tacy słabi posłańcy mówią o takim zwycięstwie i okazuje się, że w swoim życiu doświadczają, że chociaż słabi są w ciele, to jednak mocni są w Panu i pokonują te przeciwności.

"Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli."

Współdziedzice Chrystusa to jest wszystko. Wszystko, co czyste, święte i nieskalane.

"Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić."

Te utrapienia, które przyjdą na waszej drodze nic nie znaczą w porównaniu z chwałą. A więc kiedy będą przychodzić patrzcie na chwałę, a zobaczycie, że ona prowadzi was poprzez te przeciwności, kiedy będzie was serce bolało i smuciło się, patrzcie na chwałę, ufajcie Jezusowi, On pomoże, On przeprowadzi. Kiedy będzie walka o dzieci, patrzcie na chwałę, na Jezusa, w Nim miejcie nadzieję, że On sobie poradzi, że On dotrze. Bo On potrafi to uczynić, sami wiecie, potrafi. Można być zamkniętym totalnie, a Pan otworzy, Pan sprawi, że serce się poruszy i człowiek pragnie Boga i koniec. I któż takiego człowieka zatrzyma wtedy?

"Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, Że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych."

Całe stworzenie zostało zepsute w grzechu Ewy, Adama i wszyscy myśmy żyli w grzechach, ale w Jezusie przyszła do nas nadzieja na wyzwolenie. Oto spłacone długi wasze, byliście tak dłużni. Jeden grzech - i gdyby zebrać cały majątek na całej ziemi, w całym wszechświecie, nie wystarczył by, żeby zapłacić za jeden grzech. A Pan wam dzisiaj przebaczył wszystkie wasze grzechy ca cenę Jego Syna krwi, oczyścił was z wszystkich waszych win, z wszystkich długów, wszystko usunął z waszego życia, abyście byli wolni. On dał o wiele więcej niż mogliby ludzie dać, a więc chwała Bogu za to. I chociaż vzdychamy wszyscy, bolejemy nadal, to wiemy jednak, że On wróci, że On przyjdzie, abyśmy mogli być z Nim.

Jesteście kolejnymi, którym prawo zostało dzisiaj dane, aby wyruszyć w tę piękną pielgrzymkę ku wieczności z Bogiem. Pan Jezus wiemy, że przyszedł, aby wyzwolić nas z naszych grzechów. On nie przyszedł stać się jakimś, no kimś, kogo będziemy tam, powiedzmy, mówić o Nim, ale nie będziemy dzięki Niemu żyli. On przyszedł, abyśmy nowe życie prowadzili. A więc przyszedł nas wyzwolić z naszych grzechów, jedną ofiarą uczynił nas doskonałymi, a teraz do tej doskonałości dążymy. Jesteście doskonali w Chrystusie, to macie jako współdziedzice, bo On jest doskonały. Ale teraz macie prawo i przywilej dzięki łasce dążyć do tej doskonałości, a więc oczyszczając się, idąc dalej i dalej i dalej i dalej. Bo taka jest kolej rzeczy: patrząc na Jezusa w górze, bo to jest wasz Zbawiciel, oczyszczacie się z tego, co tu jest ziemskiego, aby coraz więcej pobierać Jego chwały, Jego działania.

A więc widzimy, że wielu czekało na przyjście Jezusa Chrystusa, na Zbawiciela, na Mesjasza i długo czekali. Gdy przyszedł, wielu Go nie rozpoznało. Ale przyszedł i okazało się, że prości ludzie zaczęli w Nim rozpoznawać Zbawiciela i zaczęli za Nim podążać. Wykonał całe zadanie, umarł za nasze grzechy,

zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia i poszedł do Ojca, aby przygotować nam teraz miejsce, najwspanialsze miejsce, bo miejsce dla dzieci Bożych. Kiedy przygotowuje to miejsce, a w sumie to nas przygotowuje do tego miejsca. Kiedy nas przygotowuje do tego miejsca, wtedy wróci po nas, aby nas zabrać do siebie.

A więc ma dla nas wielką cierpliwość i wyrozumiałość, bo kiedy nawraca się grzesznik, to nad każdym znowuż trzeba to samo robić. Znowuż tak jak dzieci się rodzą. Już urodziłaś dziecko, już dorosło, ma tam powiedzmy 6 lat, już nie musisz przewijać, rodzisz następne i znów wszystko na nowo trzeba. I tak samo jest z nami, ludźmi, gdy się rodzimy wszystko trzeba od nowa, oduczać tego, oduczać tamtego, uczyć tego, uczyć tamtego i kiedy się już nauczą, okazuje się, że znowuż rodzą się następne dzieci i wtedy starsze przekazują młodszym to, co się nauczyły w trakcie swojego podążania. I taka jest kolej rzeczy i chwała Bogu za to.

A więc kiedy Jezus umarł, to drugi raz przyjdzie już nie po to, żeby umierać, ale po to żeby zabrać nas do siebie. I tak jest powiedziane: raz człowiekowi przeznaczona śmierć, a potem sąd, a potem się okaże: jeśli wróci Jezus i jesteśmy w tej grupie, która należała do Niego, no to będziemy mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu, jeżeli by było inaczej, no to w drugim, a drugie jest na sąd; już nie ma tam łaski, nie ma ułaskawienia. A więc wiemy, że Pan wróci i to jest rzecz dla mnie i dla ciebie pewna.

W 2 liście Piotra, w 3 rozdziale 9 i 10 wiersz:

"Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka,"

To jest tak, jak Job czekał, Boże pomóż mi, Boże ja już nie mam sił, ja już nie daję rady, ale Bóg wiedział, że przecież Jobie, ja jestem, ja ci daję siły i ja przejdiesz, przejdiesz i przez to i Job się dopiero tego uczył. A więc w sumie coraz bardziej był zadziwiony, że jeszcze skąd ja mam te siły w sumie? Jeszcze nie tylko, że miał siły iść i ogłaszać to jeszcze miał siły, żeby tych trzech przyjaciół, którzy zawiedli jeszcze ratować. A więc w sumie nie tylko pilnował się Pana, ale jeszcze o tamtych walczył, żeby tamtych uratować. A więc w sumie widzimy, że siły przychodziły od Pana. Tyle ile było potrzebne, tyle Job dostał. I zawsze tak jest, że my nie dostajemy ani więcej ani mniej, tylko tyle ile potrzeba, aby przejść przez to doświadczenie. Jeżeli człowiek przejdzie przez to doświadczenie, to pozostaje tylko jedno: podziękować Panu, bo gdyby nie Pan, to we własnych siłach byśmy nie przeszli przez żadne.

A więc *"Pan nie zwleka z przyjściem lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania. A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosy z trząskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną."*

Taki jest wyrok Boży, że ziemia i dzieła ludzkie zginą, ponieważ tutaj jest wiele krwi, wiele zła, wiele uczynionych mordów zostało. Ta ziemia jest skażona grzechem, nieczystością. Bóg stworzy nową ziemię i nowe niebo stworzy, ale póki co jeszcze tego nie ma, a więc żyjemy tutaj. Musimy to przejść, przejść doświadczenia. Pan będzie napelniał dobrem jak i też przeprowadzał przez trudne doświadczenia. Ale zawsze to będzie po co? Aby wszyscy doszli i przyszli do upamiętania, do oczyszczenia, aby człowiek nie zostawiał sobie czegoś złego i żeby to później to zło nie oddzielało niepotrzebnie od Boga.

W Ewangelii Jana jeszcze to może przeczytamy i 14 rozdział:

"Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie. Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie."

Tak też idźmy i pokonujmy te wszystkie przeciwności. Pamiętajmy, Pan nigdy się nie spóźnia i nigdy nie przychodzi za wcześnie. On zawsze przychodzi wtedy, kiedy jest naprawdę potrzebny. Czasami nam się wydaje: Panie, Ty już koniecznie jesteś potrzebny. Pan mówi: jeszcze doświadczenie nie jest na tyle gorące, żeby wytopić z ciebie te różne rzeczy, jeszcze trochę musimy poczekać. Tak jak ten, co tam wytapia: wcześniej wyjmie to nie będzie gotowe, żeby z tego coś zrobić, ale kiedy to odpowiedniej temperatury dostanie, wtedy wyciąga, kształtuje i okazuje się, że służy dla naszego dobra. I gdy takie coś mamy, to chociaż nasza dusza będzie stękać i mówić: Panie, ja już nie mogę, nie dam rady, to jednakże patrząc w górę na Pana zobaczymy, że On nas przeprowadzi i będziemy silniejszymi. Chwała Bogu za wszystko i za ten dom i za was też. Niech Pan będzie uwielbiony. Amen.